

tekst: Radosław Rzepecki

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego Olsztynie. Autor kilkudziesięciu tekstów z zakresu prawa ochrony środowiska i prawa konsumenckiego.

# ZWIERZE NIE JEST RZECZĄ. A TOWAREM?

Prawo reguluje wiele dziedzin życia. Niezwykle trudno jest przygotować akt prawny, który obowiązywałby kilkadziesiąt lat bez nowelizacji czy zmiany na nowy. Prawo, które obowiązuje, powinno być dobre na dziś. Zgodzą się z tym pewnie wszyscy, którzy dany akt prawny przygotowują. Przecież gdyby ustawodawca znał problemy, z którymi w praktyce będą się borykać ludzie stosujący prawo, starałby się temu zapobiec. Jednak jest to niemożliwe. Okazuje się tym samym, że często prawnicy, urzędnicy etc. poruszają się po omacku z problemami ważnymi i nierozwiązanymi w prawie. Stosują wtedy najróżniejsze wykładanie przepisów i każdy przekonuje, że ma rację. Czasami są to stanowiska skrajne. Jednak wszystkim się nie dogodzi. Najczęściej zresztą chodzi o pieniądze i partykularne interesy. Tekstem tym chcę zwrócić uwagę na ustawę o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej i zmianie kodeksu cywilnego z 2002 r., oraz pośrednio związaną z nią ustawę o ochronie zwierząt czy kodeks cywilny. Zagadnienie, które łączy wspomniane akty prawne, jest niezgodność zwierzęcia (towaru?) z umową. Rozważania na ten temat nie są wywodami teoretycznymi lecz występują faktycznie.


Zgodnie z kodeksem cywilnym przez rzecz rozumiemy przedmioty materialne. Czy zwierzę możemy traktować jako rzecz w prawie? Odpowiedź na to pytanie uzyskujemy w ustawie o ochronie zwierząt. Według niej zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Jednak na podstawie kolejnego ustępu dowiadujemy się, że w sprawach nieuregulowanych w niniejszej ustawie do zwierząt stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące rzeczy. Odniesieniem do takiego traktowania zwierząt jest wspomniana ustawa konsumencka. Sytuacje takie występują kiedy zakupujemy zwierzę w sklepie zoologicznym. Ustawę tą bowiem stosuje się do dokonywanej w zakresie działalności przedsiębiorstwa sprzedaży rzeczy ruchomej

osobie fizycznej w zakresie niezwiązanym z działalnością zawodową lub gospodarczą tej osoby. Dalsze przepisy określają, że jeżeli towar konsumpcyjny jest niezgodny z umową, kupujący może żądać doprowadzenia go do stanu zgodnego z umową przez nieodpłatną naprawę albo wymianę na nowy, chyba że naprawa albo wymiana są niemożliwe lub wymagają nadmiernych kosztów. Jeżeli kupujący nie może żądać naprawy ani wymiany albo jeżeli sprzedawca nie zdoła uczynić zadość takiemu żądaniu w odpowiednim czasie lub gdy wymiana narażałaby kupującego na znaczne niedogodności, ma on prawo domagać się stosownego obniżenia ceny albo odstąpić od umowy. Nie można odstąpić od umowy, gdy niezgodność towaru z umową jest nieistotna. Sprzedawca ma 14 dni na ustosunkowanie się do złożonej reklamacji, a gdy tego nie zrobi w tym terminie, uważa się, że żądania uznał za uzasadnione (chodzi tutaj o możliwość wymiany lub naprawy). Odpowiedzialność sprzedawcy za niezgodność towaru z umową wynosi 2 lata od dnia zakupu. Informacje konsumentom na temat tej ustawy udzielają Inspekcja Handlowa, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Federacja Konsumentów oraz Rzecznicy Praw Konsumenta. W związku z powyższym zamienimy teraz w przepisach wyraz towar na zwierzę.

Przykładem, z którym spotkałem się w swojej praktyce, jest sprawa kanarka. Pewna kobieta zakupiła wspomnianego kanarka, co do którego sprzedawca zapewniał, że będzie śpiewał (śpiewają tylko samce kanarków). Po pewnym czasie okazało się, że kanarek nie śpiewa. W tym przypadku powinno się złożyć reklamację. Oczywiście trudno będzie nauczyć kanarka śpiewu czyli nie uda się go naprawić. Pozostaje więc możliwość wymiany na takiego, który śpiewa. Jeżeli nie ma takiego w sklepie to zachodzi druga możliwość, czyli stosowne obniżenie ceny lub rozwiązanie umowy. Powstaje problem, jak w tym przypadku ocenić

istotność niezgodności towaru z umową. Od tego będzie bowiem zależało czy możemy odstąpić od umowy. Wada bowiem istotna to taka, która uniemożliwia korzystanie z danej rzeczy (w tym wypadku zwierzęcia!). Czy to, że kanarek nie śpiewa jest istotną wadą? Powstaje też pytanie czy kiedy kanarek zachorowałby to jest to podstawą do reklamacji? Przecież występuje niezgodność zwierzęcia z umową. A jak to jest z kwestią odpowiedzialności 2 letniej sprzedawcy. W innym przykładzie mogą być to rybki czy króliczek miniaturowy. Kiedy takie zwierzątko zdechnie przed upływem dwóch lat to czy mamy tutaj do czynienia z niezgodnością zwierzęcia z umową? Niektóre rybki w akwarium na pewno nie żyją 2 lata. Spotkałem się też z sytuacją, że króliczek zmarł po kilku dniach od zakupu przez pewnego mężczyznę. W jaki sposób sprawiedliwie ocenić, czy króliczek zdechnął z winy kupującego czy sprzedawcy? Sprzedawca nie ma przecież obowiązku powoływania specjalisty aby rozpatrzyć reklamację. Z drugiej strony, kiedy sprzedający uzyska taką opinię specjalisty, to nie musi ona być wiążąca dla kupującego i na odwrót. Powstaje wówczas spór cywilno-prawny. Możemy wtedy w Inspekcji Handlowej złożyć wniosek o mediację, czy złożyć sprawę do Polubownego Sądu Konsumentckiego lub pójść od razu do sądu cywilnego. Co natomiast zrobić z padniętym zwierzątkiem? Sprawy w sądzie toczą się przecież długo.

Również ciekawą kwestią, która trafiła do Inspekcji Handlowej, jest sprawa chomików. Kupująca chciała złożyć reklamację, ale sprzedawca miał duże opory z jej przyjęciem. Dlatego w tym przypadku przeprowadzono postępowanie mediacyjne, które jednak nie przyniosło efektu. Kolejnym krokiem konsumentki było skierowanie sprawy do Polubownego Sądu Konsumentckiego. Co było przyczyną całej tej sytuacji? Otóż po około 5 dniach od daty wydania zwierząt, konsumentka zauważyła, że u chomików występują ubytki w postaci braku kończyn, a nadto twierdziła, że zwierzątka gryzą (są agresywne) i nie można ich wziąć na ręce. Dodatkowo oceniono, że chomiki mają przeszło 1,5 roku a sprzedawca zapewniał, że mają zaledwie 4 miesiące. Kończy się to wszystko nakazem zwrotu gotówki dla konsumentki w wysokości 25 zł za „wadliwe” chomiki.

Takie jest prawo, że na równi np. z butami, sprzętem elektrycznym czy elektronicznym stawia się zwierzęta. Można iść dalej w przykłady, np. zamieniając słowo towar na roślina. No cóż, prawo prawem a gdzie w tym logika??? Bez wątplenia żyjemy w dość ciekawych czasach. Czy to dobrze czy źle, każdy przecież ocenia sam. Zachęcam do dyskusji na ten temat. 

## Rankiem

gdy przechodziłem rankiem przez park  
zaśpiewał do mnie mój ptasi brat  
ukryty w liściach i swej skromności  
przemówił do mnie jak mogł najprościej:

Słuchaj mnie i kochaj, bo śpiewam dla ciebie,  
choć i trawom w dole, choć i chmurom w niebie.  
Słuchaj mnie i kochaj, o gwiazdach ci śpiewam,  
śpiewam, że prócz „naprzód” innej drogi nie ma.

Śpiewam, że horyzont umyka wciąż psotnie  
póki w dali nowe miasta i samotnie.  
Śpiewam jak są zwinne wszystkich gór potoki,  
gdy płyną napoić ziola i obłoki.

Kocham cię w swym śpiewie, śpiewem swym cię kocham.  
Kochaj mnie za śpiew mój, śpiewam a ty kochaj,  
bo śpiew mój jest głosem Wszechświata całego,  
a głos ten jest mową Ojca Niebieskiego.

tak śpiewał do mnie mój ptasi brat  
gdy szedłem wczesnym rankiem przez park  
a potem zamilkł ciesząc się słońcem  
i zaczął liczyć rosę na łące

Tomek Włodarski  
De Lier, 7 maja 1999